

Komentarz do Litanii Loretańskiej

W rozważaniach o tytułach Matki Bożej zawartych w Litanii Loretańskiej, chciemy zatrzymać się nad tytułem „Bramo niebieska”.

W starożytności brama była miejscem szczególnym: to wokół niej toczyło się całe życie handlowe, towarzyskie i społeczne. Jednocześnie brama była tym miejscem, przez które można się było dostać do miasta. Dlatego każda bitwa o miasto koncentrowała się głównie na tym właśnie miejscu: sforsowanie jej oznaczało ostateczną klęskę. Później, w czasach, gdy budowano już chrześcijańskie świątynie, brama w nich była symbolicznym miejscem przejścia ze sfery profanum do sacrum, ze świata do świętości. Od bramy zaczynała się już właściwie sfera święta. W Piśmie Świętym znajdujemy także bardzo wiele tekstów, z których wynika, że brama posiada szczególne znaczenie. Wystarczy tu przypomnieć opowieści Jezusa o bramie zwanej „ucho igielne”, przez którą ma przejść wielbłąd, czy też o metaforycznej, ciasnej bramie, która prowadzi do nieba.

Maryję nazywamy Bramą niebieską z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że wydała na świat Jednorodzonego Syna Bożego. Jej ciało stało się bramą, przez którą Jezus przyszedł na świat. Psalm 24 zawiera takie słowa: „Bramy podnieście swe szczyty, unieście się odwieczne podwoje, aby mógł wkroczyć Król chwały”. Zostały one wypowiedziane przez Dawida, gdy przenoszono Arkę Przymierza z Obed-Edona na Syjon (2 Sm 6, 17). Stara tradycja Kościoła odnosiła te słowa właśnie do Maryi i Jezusa. To Ona musiała się otworzyć w czasie Zwiastowania, żeby Wcielenie mogło stać się faktem. I to od Niej Jezus przyjął ludzkie ciało. Jak Ewa sprowadziła śmierć, tak Maryja dała nam prawdziwe Życie.

Drugą przyczyną, dla której nazywamy Maryję Bramą niebios, jest to, iż Ona jest pośredniczką między nami, a więc sferą profanum, a Jej Synem, który Jako uwielbiony odbiera chwałę niebios. Maryja jest tą bramą, przez którą Bóg udziela nam swych łask. Stało się to możliwe dzięki temu, że Jezus wisząc na krzyżu oddał nam Maryję jako Matkę, gdy powiedział do św. Jana: „Oto Matka twoja”. I tak od wieków Kościół czci Maryję jako pośredniczkę wszelkich łask - Tę, która wyprasza je nam u swego Syna. Jednocześnie przez te łaski niebiosa stają się dla nas otwarte. Można powiedzieć, że ruch jest dwustronny: z jednej strony – z nieba dla nas splywa łaska, a z drugiej – my przez nie możemy dostąpić chwały niebios w przyszłym życiu. Nie przez przypadek tak bardzo Kościół zachęca nas, byśmy w godzinę śmierci przyzywali imienia Maryi, aby Ona nas przyprowadziła przed oblicze swego Syna.

Wspomnijmy słowa św. Efrema Syryjczyka, które w piękny sposób podsumowują te rozważania: „Nieskalana, nietknięta, cała czysta Dziewico, Boża Rodzicielko, Maryjo! (...) Witaj, bramo niebieska i drabino dla wejścia wszystkich! Witaj Ty, która otwierasz nam bramę do rajy niebios!”

Tekst zaczerpnięty ze stron Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego pod adresem:
<http://www.liturgia.dominikanie.pl/dokument.php?id=907>

Przedruk za zgodą Wydawcy – Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego.
Wszelkie prawa zastrzeżone.